

# Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnieniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 „anków”, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Nakład drugi po konfiskacie

Na sobotę, 26-go maja 1934 r.

Nakład drugi po konfiskacie

## Hulaj duszo - piekła niema

Spoleczeństwa i narody przeżywają obecnie w bardzo ostrej formie długotrwały kryzys ustrojowy i na tem tle widzimy wszędzie eksperymenty mniej czy więcej domorosłe. I Polska przeżywa swój kryzys ustrojowy, począwszy od prób narzucenia „Carskiej” konstytucji, skończywszy na już wydanych rozporządzeniach i ustawach (np. o ubezpieczalniach społecznych, samorządową, scaleniową, skarbową i inne),

się smutnej pamięci zajęcia w Małopolsce, z których jedno powstało również na tle egzekucyj podatkowych. W procesach tych chłopie skazani zostali na dotkliwie kary. W przewodzie sądowym wyszedł na jaw taki sobie szczegół, że pewien policjant „pobierał” haracz „władzy” w formie gwałcenia córki chłopca na oczach rodziców. Lecz nie chodzi nam o przypomnienie takich sprawek w nie-

skończoność. Spotykamy się z niemi w większej lub mniejszej rozciągłości i wadze na każdym kroku. Jak trudno jest nieraz o wykrycie takich spraw, tego dowodem ich długoletnie trwanie. W systemie, w którym w dodatku wolność prasy jest mocno kępowana, niema w tem nic dziwnego. Konfiskaty i procesy są jej udziałem i dopiero bardzo silne bodźce są potrzebne na to, aby roz-

prawy sądowe ostatecznie stwierdziły słuszność podnoszonych nieraz przez prasę zarzutów.

Czy jednak te i wiele innych spraw nie powinno dać wszystkim do myślenia? Czy dalsze spychanie społeczeństwa do roli „podwładnych” w państwie i odsuwanie go od życia publicznego jest wskazane? Na to nie odpowie nam dążąca do wszechwładzy biurokracja, opierająca swą siłę o policję, lecz odpowiedzieć powinni ci, którzy za narzucany ustroj ponoszą odpowiedzialność!

Nemo.

czyli inne mi słowy — chorująca na przerosł władzy maszynę biurokratyczną, bo w gruncie rzeczy te wszystkie wzmocnienia w rezultacie na to wychodzą.

Już dziś bardzo silnie podnoszą się głosy przestrogi nawet w obozie sanacyjnym, a słynna mowa p. Prystora była niczem innym, jak potępieniem systemu, w którym powstają wstydliwe zakamarki jak grzyby po deszczu. A już życie dostarcza codziennie dowodów absurdalności systemu, w którym rozmaici „władcy” urzędów wyrastają do roli udzielnych kacyków i są panami życia i śmierci (w dobie plajt i protekcji!) „podwładnych” sobie „obywateli”.

Na tle takim powstają różne przedziwne sytuacje i wypadki, ośmieszające gruntownie dany system i dobrze jest, jeśli kończy się na takiej lekcji pogładowej nauki społecznej. Gorzej, gdy na gruncie systemów wyrastać mogą takie kwiatki, jakie ujawniają w ostatnich czasach liczne procesy sądowe, jak ten w Sądzie Okręgowym w Wadowicach przeciwko urzędnikom skarbowym Rudolfowi Kondziolkowi i tow., którzy przez ośm lat bezkarnie łupili ludność i okradali skarb państwa na sumy, idące w setki tysięcy złotych, — lub proces w Sądzie Okręgowym w Warszawie o wielkie nadużycia z pożyczką konwersyjną, przypominającą dzieje Stawiskiego, przeciwko kierownikowi Wyższego Urzędu Przerachowania Pożyczek, Janowskiemu, którzy skarb państwa systematycznie okradali na około 300 tysięcy złotych, i cały szereg innych „wyczynów” kończących się zawsze skazującymi wyrokami.

Nie chcemy powtarzać spraw w całej rozciągłości, gdyż w swoim czasie o tem już pisaliśmy, zaś o Kondziolce bardzo obszernie.

Powracając do sprawy skandalicznych wprost nadużyć Kondziolki, ujawnionych w procesie wadowickim, mimowoli przypominają

### Czyżby nowa pożyczka wewnętrzna

W kołach rządowych rozważane są sposoby zapewnienia równowagi budżetowej, tembardziej, że wpływy z pożyczki wewnętrznej kończą się we wrześniu.

Wedle krążących pogłosek w pierwszym rzędzie brana jest pod uwagę ewentualność otrzymania pożyczki zagranicznej.

Podczas obecności francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou w Warszawie, jego rozmowy z min. Beckiem poświęcone miały być także i temu tematowi.

Gdyby jednak pożyczka fran-

cuska nie została zrealizowana, brana jest pod uwagę możliwość wypuszczenia nowej pożyczki wewnętrznej. — tym razem pod hasłem wieloletniego planu inwestycyjnego.

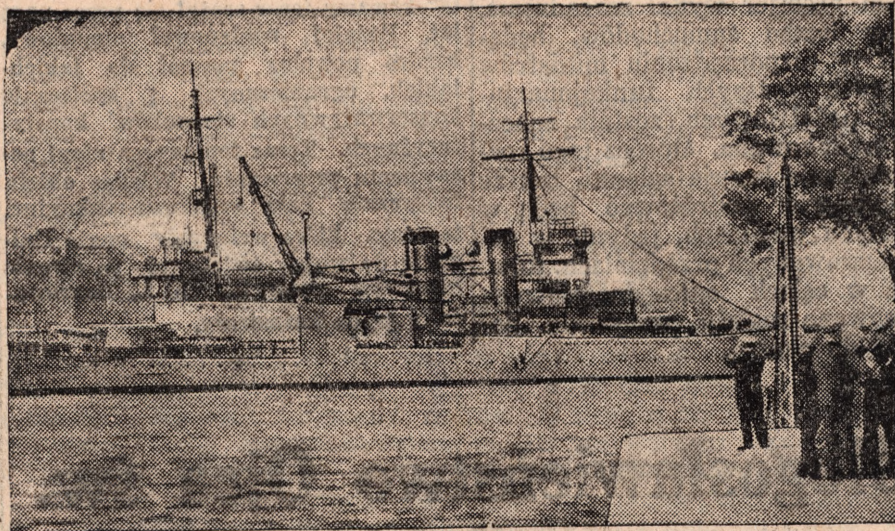
Podono jednak plany te zakreślone na bardzo szeroką skalę i wymagające nowych środków pieniężnych, spotkały się z oporem premjera.

Prof. Kozłowski uważa bowiem, że przedewszystkiem należy skierować uwagę na wieś, aby wzmożnić jej siłę nabywczą.

### Wielkie zbrojenia Niemiec

„Pariser Tageblatt” w obszernym artykule zaznacza, że Niemcy od czasu dojścia hitleryzmu do władzy przeprowadzają wielkie zbrojenia. Nad zbrojeniami temi czuwa specjalna komisja ustalania planów mobilizacji przemysłu niemieckiego, urzędująca w ministerstwie Reichswehry. Fabryka Kruppa — pisze dalej dziennik — od czasu dojścia do władzy Hitlera przyjęła nowych 4000 robotników, którzy fabrykują broń w działach, które dotychczas fabrykowały wyłącznie lokomotywy i samochody ciężarowe. Dziennik wymienia również szereg zamówień dla przemysłu niemieckiego. Krupp i zakłady Reinmetal fabrykują lawety do dział przeciwlotniczych. W pierwszej połowie października r. ub. warsztaty Sommerda wyprodukowały kilkanaście tysięcy pocisków 170 mm oraz tanki. Nie mogąc podolać wielkim zamówieniom, firma Reinmetal zmuszona była odstąpić część zamówień fabryce lokomotyw Borsiga w Berlinie. Pociski fabrykuje się również w zakładzie Bochum Verein, gdzie przyjęto nowych 1400 robotników, by podolać zamówieniom. Fabryka ta wyrabia dziennie 2200 pocisków 27 mm i 2000 pocisków 105 mm. W trakcie fabrykacji są obecnie również pociski do grubych Bert.

WIZYTA FLOTY AMERYKAŃSKIEJ W SZTOKHOLMIE.



Krażownik wojennej floty amerykańskiej „Nowy Orlean” w porcie Sztokholmu, w czasie wizyty składanej flocie szwedzkiej.

### Czy Rosja Sowiecka wstąpi do Ligi Narodów?

Po zakończeniu obrad Rady Ligi Narodów rozpocząć mają się w Genewie obrady Konferencji rozbrojeniowej. W związku z tem przybył do Genewy sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow,

który odbył wiele rozmów politycznych, z przedstawicielami poszczególnych państw. Istnieją przypuszczenia, że ma to związek z możliwością przystąpienia Rosji sów. do Ligi Narodów.

### Katastrofa samochodowa

4 szturmowców zabitych, 15 ciężko rannych.

W bawarskiej miejscowości Beringsdorf samochód ciężarowy wiozący 40 szturmowców, uległ katastrofie. — 4 szturmowców zostało zabitych, 15 zaś ciężko rannych.

\*





# Luny pożarów nad Polską

Zywiołowe kłeski pożarów, jakie się przewalają nad Polską, przybierają zastraszające wprost objawy. Wsiedle całe płoną w dalszym ciągu, powodując kolosalne straty.

W Nowym Dworze, koło Wołkowyńska w woj. białostockim w zabudowaniach Gruszeckiego wybuchł pożar. Ogień przetrząsał się z budynku na budynek i po upływie kilkunastu minut cała wieś ogarnięta była morzem płomieni. Ogień doszczętnie strawił 15 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Prawie że w tym samym czasie wybuchł również pożar w Horodmianie powiatu sokólskiego. Pożar powstał w zabudowaniach Kazimierza Radkiewicza. Spłonęły 23 gospodarstwa rolne oraz inwentarz żywy i martwy. Dochodzenie wykazało, że pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez 7-letniego Sylwestra Radkiewicza.

We wsi Łukowo pow. biłgorajskiego w woj. lubelskim spłonęło 25 domów, 30 stodół, 37 chlewni oraz kilkanaście innych budynków. W ogniu zginęło 60 sztuk inwentarza.

We wsi Rusiły pod Włodawą tegoż województwa spłonęło 100 budynków mieszkalnych i gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym.

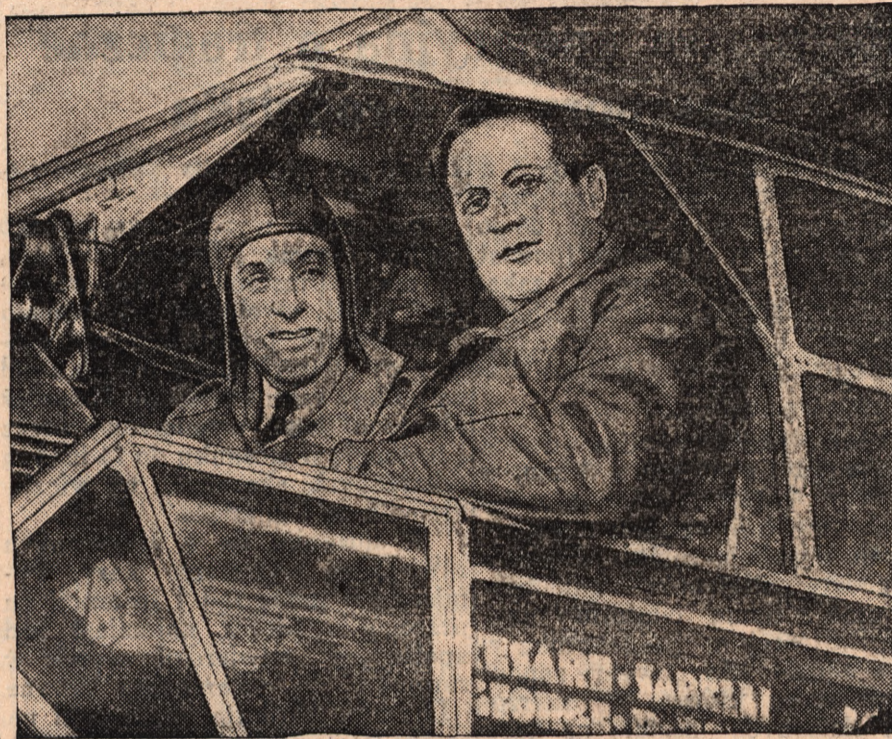
W historycznej miejscowości Ostróg w woj. poleskim, założonej przez kszatri Ostrogskich, a zamieszkałej przez szlachtę zaszciankową wybuchł pożar w nocy i szybko ogarnął 45 gospodarstw, które padły pastwą płomieni wraz z inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru spłonął żywcem 19-letni Bazyl Jarmak.

Pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia przez niejakiego Maksyma Lesicza, który postanowił przenieść się do innej miejscowości z Ostroga i w tym celu dla uzyskania premii asekuracyjnej od ognia podpalił własne zabudowania.

We wsi Ościelicach, położonej o 2 km od Dżisny, wybuchł wielki pożar. Na wiadomość o pożarze natychmiast wysłano straż graniczną z Głębokiego. Spłonęło doszczętnie 8 gospodarstw.

W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci.

Pożar wzniecała 13-letnia dziewczynka przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.



Włoscy lotnicy por. Sapelli i pilot Pend, którzy przelecieli Atlantyk z Ameryki do Irlandji.

## Głodówka pod ziemią

W zagłębiu Ostrowsko - Karwińskim, w kopalni, należącej do magnata węglowego Larischa, rozpoczęło 152 górników podziemną głodówkę, aby tem samym zaprotestować przeciwko zamierzonym wypowiedzeniom.

Ponieważ popołudniowa zmiana nie wiedziała o strajku swych towarzyszy, zjechało do kopalni jeszcze 262 strajkujących.

Pertraktacje, prowadzone ze strajkującymi za pośrednictwem kilku członków rady załogowej, którzy zjechali w dół, nie doprowadziły do rezultatu. Dyrekcja kopalni zaczęła więc z górnkami pertraktować telefonicznie, nie mogła jednak narazie dojść do porozumienia. Oświadczyli oni, że pozostaną w kopalni, dopóki nie zostaną cofnięte wypowiedzenia. Do kopalni przybył, celem zachowania spokoju, większy oddział policji.

## Egzekucja zaległych podatków magnata śląskiego.

Urząd skarbowy w Katowicach rozpoczął kroki egzekucyjne przeciwko p. v. Pless o zaległości podatkowe, wynoszące ponad 3 miliony złotych. Przy działalności egzekucyjnej zajętych jest około 20 urzędników, którzy dokonują zajęcia papierów wartościowych, gotówki, towaru i urządzeń przemysłowych należących do majątku p. v. Pless. Czynności te potrważą kilka dni. P. v. Pless odsiaduje obecnie w Pszczynie karę 3-tygodniowego aresztu za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia

## O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ.....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materiał do rozmowy. A więc zaabonuj sobie „Gazetę Grudziądzką“.

## Tajny gorzelnik chciał spalić strażników

Dwaj strażnicy z Kołomyjskiego Inspektoratu Straży Granicznej dowiedzieli się o urządzeniu tajnej gorzelnii w Tekuczy koło Kołomyi. Gorzelnia mieściła się w stajni.

Gdy strażnicy weszli do stajni, jej właściciel, dowiedziawszy się kto jest wewnątrz, zatrzasnął za strażnikami drzwi stajni i silnie je zaryglował, wrzucając równocześnie przez górny otwór pałacę się głównie. W stajni powstał pożar, którego strażnicy nie

mogli ugasić. Dopiero po dłuższym czasie, prawie nieprzytomni od gryzącego dymu, zdolali znaleźć otwór w ścianie stajni i wydostać się nazewnątrz.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że trudniący się pedzeniem samogonu chłop, miał kilku współników, którzy zbiegli i dotychczas się ukrywają. W sprawie tej prowadzone są dalsze dochodzenia.

## Zatrważający wzrost zaległości podatkowych

W krakowskim dzienniku „Czas“, organie sanacyjnych obszarników i kapitalistów, opublikowane zostały przez znanego ekonomistę p. Englichę dane, dotyczące zaległości podatkowych za czas od 31-go marca 1932 r. do dnia 31 grudnia 1933 r., a więc za okres obejmujący niecałe dwa lata. Dane te obejmujące zaległości podatkowe państwowego podatku przemysłowego, dochodowego, gruntowego i nieruchomości miejskiej wykazują, że w okresie omawianym zaległości podatkowe wzrosły następująco: — W podatku przemysłowym o 13 proc., dochodowym 16,1 proc., gruntowym o 40,9 proc., wreszcie w podatku od nieruchomości miejskiej o 79,5 procent.

Nas specjalnie interesuje podatek gruntowy i podatek dochodowy jako dotyczący podatników wiejskich. Okazuje się, że zaległości w podatku gruntowym wzrosły aż o 40,9 proc. i to pomimo wielkiego wysiłku sekwestratorów skarbowych, ściągających podatki z całą bezwzględnością.

Świadczy to wymownie o tem, że położenie podatników wiejskich w okresie dwóch lat przed 1-ym stycznia 1934 r. bardzo znacznie się pogorszyło, i że stawki podatkowe w wielkim stopniu przeciążają możność płatniczą podatników wiejskich.

## W mydle przewozili fałszywe monety

Władze śledcze zauważyły, że od pewnego czasu na terenie Warszawy pojawiły się jedno, dwu, pięcio i dziesięciozłotowe monety fałszywe. Obrobienie i jakoś falsyfikatów wskazywały na robotę ogromnie fachową. Urząd śledczy wraz ze strażą graniczną rozpoczął energiczne śledztwo.

Poddano obserwacji wszystrzkie fałszywe i kolporterów falsyfikatów, ale dopiero w ostatnich dniach śledztwo zostało uwiecznione całkowitemu powodzeniem. Uwagę Urzędu Śledczego zwrócił na siebie dom przy ul. Gęsiej 12. Z domu tego, w którym nie było fabryki mydła, ani nawet mydlarni, wynoszono i przynoszono stale mydło. Zastanowiło to wywiadowców, którzy poczęli śledzić tajemniczych osobników. Dochodzenie zaprowadziło wywiadowców do mieszkania fałszerza i kolportera monet, żyda Bekermana.

Podczas rewizji znaleziono u niego wielkie ilości mydła, przygotowanego do wysyłki. Gdy jeden z wywiadowców wziął kawałek mydła do ręki, uderzyło go, że mydło jest niezwykle ciężkie. Po rozkrajaniu mydła okazało się, że wewnątrz umieszczony był rulon fałszywych monet, zawinięty w papier woskowy. Kompletnie urządzoną najnowszego typu maszynę do wyrobu fałszywych monet znaleziono w sąsiednim pokoju. Bekermana aresztowano i osadzono w więzieniu. Wraz z nim aresztowano 15 jego współników, których nazwiska, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

## BURZLIWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W KATOWICACH

W ubiegły wtorek zebrał się na Rynku w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku przed magistratem tłum bezrobotnych, liczący ponad 1.000 osób wraz z żonami i dziećmi bezrobotnych. Bezrobotni w ten sposób zamierzali zaprotestować przeciw zmniejszeniu zasiłków z tak zw. akcji doraźnej.

Demonstranci zachowywali początkowo względny spokój, dopiero później, cego Gandawę z Burges, łodzi podwojdy policja piesza zabierała się do oczyszczenia placu przed Magistratem, w tłumie odezwały się głosy protestu i okrzyki. Wobec tego, że policja piesza wobec stale wzrastającego tłumu okazała się bezsilna, z komisariatu wezwano przed godz. 19 policję konną, która zabrała się do „energicznego“ rozpraszania demonstrantów, przyczem kilka osób, m. in. również i kobiety, zostało potrąconych przez konie policyjne. Kilku z pośród nacierających policjantów jest poturbowanych.

Dopiero o godz. 10-tej rano udało się szarżującej policji oczyścić z demonstrantów plac przed ratuszem. W toku akcji oczyszczającej policja przytrzymała szereg bezrobotnych oraz demonstrujących kobiet, które po spisaniu protokołu i stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

## Tragedia bezrobotnego

W Wilanowie koło Warszawy przechodnie znaleźli nieprzytomnego mężczyznę, leżącego koło drogi.

Jak się okazało, był to bezrobotny kelner z Płocka, Zygmunt Gruszczewski, który pieszo przywędrował do Warszawy z Płocka w poszukiwaniu pracy. Po przewiezieniu do szpitala. Gruszczewski zmarł



